

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami "Gwiazdka Niedzielną", "Rólnikiem i Przemyslowcem" i "Aniołem Stróżem". — Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 ciół mowego wiersza petytowego.

Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: "Gazeta Gdańska" Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Kazimierza królów.
Jutro Fryderyka, Prz. S. Wacł.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6,41 zachód 5,41
Dziś wschód księżyca 8,42 zachód 1,25

Uczmy dzieci nasze pisać,
czytać, mówić, modlić się
:: i śpiewać po polsku! ::

O miłości ojczyzny.

Ojczyzna to jest wszystko, co nas otacza; wszystko, co nas chowa i tywi, wszystko, cośmy ukochali! Te niwy pokryte złotymi kłosy pszenicy i zbóż innych; lasy, gaje, gaiki, kwieciste łąki; te białe dwory, dworki i chatki wieśniacze wśród ogrodów i sadów; te dziesięta przy pracy około sprzętu siana z rozległych łąk się śmieją; ta isidebka, w której pierwszy raz ujrzeliśmy świat Boży, w której jako nie-mowlota nauczyliśmy się poznawać matkę; tu wspomnienia, które nam matka zostawiła, prawa, które nas kształtują, chleb, który płaci naszą pracę, słowa, które wymawiamy, stroje nasze wyszywane odświętne, radość i smutek których od ludzi doznajemy, rzeczy, pośród których żyjemy; ten kościółek pod lipami, dźwięk dzwonka z wieżyki jego; te błagalne i pochwalne pieśni do Boga, które śpiewamy; krewi nasi, sąsiedzi, wszyscy żyjący spadkobiercy pokoleń, które wspólnie cierpiały i walczyły, broniły się i zwyciężały; wiara wspólna, nowe wspólne dzieje, wspólne nasze prace i obowiązki, nasze przywiązania i porzeczby, nasze wspomnienia i wdzięczność naszą; połączmy to wszystko w jednym słowie a to słowo będzie: Ojczyzna.

Krócej: Ojczyzna jest to rodzina we wielkiej postaci; jest częścią świata, do której Bóg przywiązał nasze ciało i naszą duszę.

Ojczyźnie winniśmy wszystko, czem jesteśmy. Jest to sprawa serca i poczciwości. Każdy człowiek tej wielkiej rodziny tj. ojczyzny, który jej nie przynosi swojej części usług i dobra, uchyla swym obowiązkiem i jest złym członkiem tej rodziny; kimkolwiek on jest, jeżeli nie wzbogaca wielkich uczciwych potrzeb i usiłowań społeczeństwa, wszelkimi swymi siłami, wszelkimi swymi dobrami zamiarami, krzywdzi ojczyznę i jest nieuczciwym członkiem jak i ten, który używa bogactw i mienia bez brania na siebie wszystkich jej ciężarów. Jest złym obywatelem także ten, co prawa lub przywileje dla siebie chce tylko mieć, ze szkoda i stratą innych warstw społeczeństwa.

Dla ojczyzny trzeba robić wszystko wszędzie tak, jakbyśmy robili dla swego ojca lub matki, jako kochające ich i wdzięczne im dzieci.

Któż prawdziwie kocha kraj swój, ojczyznę swoją.

Ten, kto żyje według przykazania Chrystusa: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego.” Chcąc zaś prawdziwie kochać bliźniego, trzeba naprzód rozumnie kochać samego siebie. Prawdziwa miłość samego siebie, nie polega na dogadzaniu sobie, swoim dogódkom i różnym dogodnym nawyczkom.

Ponad wszelkie wygody, dogodności słabości, nasze samolubne i nawyknięcia stoi obowiązek. A niema człowieka, któryby nie miał obowiązków do spełnienia. Każdy człowiek, który już w dzieciństwie nawet wieku przeżył do rozumu, już ma i różne obowiązki do wykonania. Dobrze mu się dzieje, gdy obowiązki pilnie spełnia. Stąd powstało przysłowie nasze: „Jak sobie poświęcisz, tak się wypiszesz.”

Od pilnego i gorliwego wypełnienia obowiązków naszych zależy przyszłość człowieka, zależy powodzenie jego, i w później obranym stanie, zawodzie jego. Każdy zaś stan ma liczne obowiązki do spełniania. Ścisłe a pilne wypełnianie ich we wszystkich stanach społeczeństwa w narodzie, począwszy od najniższych stanów do najwyższych, sprawdza spokój sumienia, zadowolenie z siebie, chwałę i chlubę narodu i ogólny dobrobyt.

Do ogólnego dobrobytu prowadzi jedynie praca i oszczędność wszystkich jednostek społeczeństwa i narodu.

Chcąc obowiązki swoje przyjąć na siebie, oraz powinności wypełniać, powinien każdy dążyć do ogólnego wykształcenia czyli wyczerpania się tego co w jego stanie lub urzędzie czy zawodzie jest potrzebne, aby się czuł w nim panem czyli panować tak w pracy swego stanu, czy urzędu jak i w wiadomościach, służących do sprawowania swego zawodu na pożytek narodu i kraju. Do takich wyników prowadzi jedynie pilność i praca.

Praca i pilność przy rozumnej oszczędności zaprowadzi nas wszystkich a więc nasz naród cały do dobrobytu.

Dobrobyt we wszystkich warstwach społeczeństwa otworzy hojne dłonie ofiarności publicznej na wszelkie dobroczynne, wznieśli i szlachetne cele.

Tylko miłość pilności, pracy i oszczędności, tak służy jak i pana, tak włóścianina, rzemieślnika, kupca, przemysłowca jak i urzędnika, właściciela większych posiadłości ziemskich, duchownego, pana i magnata, słowem wszystkich bez wyjątku i poczucie należytego wypełniania obowiązków swoich, doprowadzić może do ogólnego dobrobytu, bo „najrozumniej i najenotliwiej jest kochać prawdziwie swoją ojczyznę, pracować dla niej wytrwale w każdej gałęzi życia narodowego.”

Naród zamilowany w gorliwej pracy i pilności we wszystkich stanach i zawodach społecznych, ma wielką, niezem nie pokonaną siłę żywności. Taki naród potężnieje w siły materialne (zamożność) moralne (cnoty) i fizyczne (moc osobista), taki naród nigdy nie gnie.

Zjazd techników polskich w Warszawie.

VII Zjazd techników polskich odbędzie się w r. 1915 w Warszawie, na zasadzie zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych, udzielonego wskutek starania inżynierów: Piotra Drzewieckiego, Prezesa Stowarzyszenia Techników w Warszawie, Władysława Kiślańskiego, Prezesa Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i Hieronima Kondratowicza, Prezesa Warszawskiego

Oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu.

Termin Zjazdu wyznaczony będzie na jesień przyszłego roku, o czem nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zjazd podzielony będzie na grupy, stanowiące oddzielne zjazdy dotyczące poszczególnych zawodów, a mianowicie: architektury, budowy i higieny miast, mechaniki, chemii, elektrotechniki, górnictwa, hutnictwa i techniki wiertniczej, budowy dróg wodnych, komunikacji lądowej, żelbetnictwa, melioracji rolnych, cukrownictwa, gazownictwa, przemysłu włókiennego i ogrodnictwa.

Dla urzeczywistnienia Zjazdu utworzoną została Komisja Główna; w skład jej weszli, oprócz wyżej wymienionych osób, na których imię zostało wydane pozwolenie na Zjazd, także inżynierowie: Julian Appel, Franciszek Bakowski, Marian Lutosławski i Emil Swida.

Osoby zainteresowane, pragnące bądź podnieść na Zjeździe sprawy naukowe, techniczne, lub z techniką związane, bądź wygłosić odpowiednie referaty albo komunikaty, bądź też postawić w tych sprawach wnioski, proszone są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: „Komisja Główna Zjazdu Techników Polskich w Warszawie, Gmach Stowarzyszenia Techników ulica Włodzimirska 3-5.”

Pisma polskie proszone są o powtórzenie powyższej wiadomości.

O wyrok przeciwko hrabiemu Mielżyńskiemu.

Sędzia Wiedler z Międzyrzecza zamieszka w berlińskim „Lokalanzeiger” oświadczenie, tłumaczące wiadomość o rzekomem gratulowaniu prokuratora hrabiemu Mielżyńskiemu z powodu jego uwolnienia. Sprawa ta według tego naczelnego świadka, miała przebieg następujący: Gdy obrońcy i przysięgli opuścili salę sądową, prokurator zaważwał inspektora więziennego, aby mu wręczyć dokument, uwalniający z więzienia hrabiego Mielżyńskiego. Prokurator poszedł zbliżającemu się dozorcę więziennemu kilka kroków naprzód, tak zbliżył się do siedzącego jeszcze na ławie oskarżonych hrabiego Mielżyńskiego. W tej chwili hrabia Mielżyński zwrócił się do niego słowem: Panie prokuratorze, czy mogą się z panem pożegnać i wyciągnąć rękę do prokuratora, którą tenże przyjął, mówiąc: adieu panie hrabio. Zachował się przytem zupełnie sztywnie i formalnie. O gratulacji nie może być mowy. Niepodobniestwem też jest, aby prokurator, żądający przed chwilą uznania winy podeśdznego, mógł podeśdnemu gratulować wobec wyroku zupełnie przeciwnego.

Berlin. W „Berliner Tageblatt” znany obrońca karny dr. Mamroth z Wrocławia w artykule wstępnym wybiera wyrok uwalniający hrabiego Mielżyńskiego. Zajmuje się przedewszystkiem paragrafem 51 kodeksu karnego, który dopuszcza uwolnienia, jeśli podeśdny w chwili czynu nie posiadał samowiedzy, lub jeśli jego władze umysłowe w chorobliwy sposób były osłabione. Mamroth twierdzi, że przysięgli mogli wątpić o tem, czy hrabia Mielżyński w chwili czynu posiadał zupełną

świadomość. Według wyroku sądu rzeczy już ta wątpliwość wystarcza su-miennemu sędziemu, aby winie zaprzeczył.

Oskarżenie hakatyzmu!

(Dokończenie).

Zniszczenie polaków w Galicji, podburzanie rasinów przeciwko polakom, podczas ich pobytu w Niemczech, przeszkadzanie ugodzie polsko-ruskiej w Galicji, będącej w interesie obu narodów, i upragniony przez rząd austriacki, osłabianie wpływów Koła Polskiego we Wiedniu, a wzmacnianie wpływów rusińskich, oto cel dążeń Ostmarkenferajnu, który wynik jasno wynika w publikacji. Pobudką całego tego działania jest śmiertelna nienawiść do wszystkiego co polskie. Nienawiść ta pcha wielkiego agraryusza Tiedemana do zawierania serdecznej przyjaźni z ludźmi wyprawiającymi strejki rolne, nienawiść ta każe temu krańcowemu konserwatystce nawiązywać najcięższe stosunki z ludźmi, z których szeregów wyszli morderycy namiestnika Galicji, profesorowie uniwersytetu lwowskiego i burzyciele barbarzyńscy w publicznej własności. Nienawiść dla polaków każe p. Tiedemanowi nawiązać stosunki nawet rusińskim komitetem wykonywawczym, — przedsamem słowem tem w Prusiech ludzie truchleją — mimo że charakter tego komitetu był mi znany z prasy i informacji jego przyjaciela Hanyckiego. Mimo to wszystko Ostmarkenferajn śmie się oburzać na Koło Polskie za to, że podejmuje potrzebne kroki przeciwko jego działaniu w Galicji. Pan Raschdau w Tagu stara się usprawiedliwić tę działalność powoływaniem się na wycieczki Górnoślazaków do Krakowa, oraz na polskie biura prasowe za granicą. Przecież biura te są prawnie dozwolone, a biura takie utrzymują wszystkie narody politycznie rozwinięte, a Niemcy szczególnie z nich korzystają. Zarzut Ostmarkenferajnu, że Koło Polskie we Wiedniu miesza się w wewnętrzne sprawy pruskie, protestując przeciwko wywłaszczeniu, jest śmieszny, bo wywłaszczenie wymierzzone jest także przeciwko obywatelom austriackim, posiadającym ziemię w Prusiech. Ostmarkenferajn tym sposobem nie zdola zatrzeć swej niedozwolonej działalności w Galicji. (Bardzo słusznie! — na l. p.) Nie mniej niebezpiecznym jest wpływ Ostmarkenferajnu na wewnętrzną politykę państw. Zanim odnośne dokumenty zostaną ogłoszone, przytoczę tylko kilka szczegółów. Chociaż centrowcy zerwali kompromis wyborczy z Polakami na Górnym Śląsku. Ostmarkenferajn jest wciąż z nich niezadowolony i w sprawach polskich im nie dowierza. Kilka razy obradowano w wydziale wykonawczym Ostmarkenferajnu, jakim sposobem wypierć centrowców ze wschodu za pomocą związku niemieckich katolików i ich organu Katholische Rundschau. Często radzono nad tem, jakoby przeszkodzić osiedlaniu niemieckich katolików na wschodzie. Wniosek o popieranie niemieczyny po miastach na wschodzie, który p. Viereck w ubiegłym roku przedstawił nam jako swą własność duchową, a który dziś jeszcze p. Kardorff tak go-

rażąc zalecał ministrowi, został opracowany i przygotowany w Ostmarkenferajnie przez Vossberga i Kardynala v. Widdern. Cały materiał też dostarczono wolnokonserwatystom. Wniosek ten, jak wynika z akt, był zresztą zwrócony przeciwko ministrowi handlu, który zdaniem Ostmarkenferajnu nie spełnia dostatecznie obowiązków w polityce antypolskiej.

O niezestnietwie Ostmarkenferajnu w przygotowaniu noweli osadniczej i ustawy o wywłaszczeniu Panowie jeszcze w tej sesji dowiedzą się od nas ciekawych szczegółów. Jaki szacunek żywi Ostmarkenferajna dla wysokiego urzędnika, który przez zaufanie królewskie został powołany na trudne i odpowiedzialne stanowisko naczelnego prezesa prow. poznańskiej, wynika z listu p. Tiedemanna do Schoutza. Tiedemann do nosi mu o gratulacjach otrzymanych z powodu 70 letnich urodzin i powiada potem: tylko Poznań, to słaba głowa (der Schwachkopf) nie daje znaku życia. Swym ocznociom p. Tiedemann względem naczelnego prezesa poznańskiego daje upust, pisząc w jednym liście, iż Schwachkopf nasyla głupowate (tölpelhafte) odpowiedzi na listy Ostmarkenferajnu. Widzicie więc Panowie, że ten feudalny, konserwatywny i wierny królowi Tiedemann bynajmniej nie przebiera w wyrachach. (Wesołość). Jakie zaufanie Ostmarkenferajnu żywi do rządu, wynika z żądania Vossberga, aby generalny sekretarz Schoutz udał się do podsekretarza stanu Holtza i poprosił go o wydanie ostatnich episów ludności z prow. Poznańskiej, aby Ostmarkenferajnu mógł stwierdzić polaków o niemieckich nazwiskach. Niewiem, czy rząd to życzenie spełnił, ale sprawę tę jeszcze zbadamy. Może p. podsekretarz stanu jeszcze udzielił nam już dziś informacji. Nietylko w Prusiech lecz także w Rzeszy niemieckiej wpływ Ostmarkenferajnu jest miarodajnym. I tak zarząd tego towarzystwa zapomocą pewnego urzędnika dyrektora poczty w Poznaniu postarał się o spis wszystkich urzędników polaków, zatrudnionych przy poczcie poznańskiej. Spisu tego doręczył p. nu sekretarzowi poczty Krättkemu, a tenże przeniósł około 30 urzędników narodowości polskiej. Szczególnie ciekawym jest udział Ostmarkenferajnu przy zastosowaniu ustawy o wywłaszczeniu. Kto patrzył na zmianę stanowiska ministra rolnictwa w komisji budżetowej w 1912 roku, z góry wiedział, co działo się za kulisami. Potwierdzeniem ich przypuszczeń jest sprawozdanie Tiedemanna, ogłoszone na posiedzeniu Głównego Zarządu Ostmarkenferajnu z konferencji, którą miał z ministrem rolnictwa. W sprawozdaniu tem powiada: bar. Schorlemer prosił Tiedemanna, aby Ostmarkenferajna nie zaczepiał go już więcej w sprawie wywłaszczenia. Minister rolnictwa przyrzekł, że ustawa zostanie zastosowana, bo rząd na to się zdecydował. Natomiast minister prosił,

aby Ostmarkenferajnu agitował (sluchajcie! słuchajcie! — na l. p.) za ustawą parcelacyjną. Ale jak mało Ostmarkenferajnu zadowolony jest z Schorlemery, o tem świadczy wniosek num. 100a, na posiedzeniu wydziału wykonawczego, by przeciwko Schorlemerowi postarano się o posłuchanie u liczby 61 — jest to kanclerz — i liczby 58, jak niesmacznie Ostmarkenferajnu określa króla i cesarza. (Słuchajcie! słuchajcie! — na l. p.) Pod koniec zdradzić mogę, że ci wierni królowi mężowie nawet osobą króla wciągają w swą brudną agitację. Pewne pismo berlińskie, jeśli się nie mylę, Täg. Bundschau, w ubiegłym roku wysłała sobie z palca wiadomość, że w cyрку w Poznaniu podczas przedstawień świątecznych obrazów cesarza i jego rodziny, polacy urządzili wrogą demonstrację. Prasa polska stwierdziła natychmiast, że w tej wiadomości niema ani słowa prawdy. Mimo to Ostmarkenferajnu kłamstwo to ogłosił w swym organie „Der deutsche Osten“, a p. Tiedemann kazal — i to jest znamienne — ów numer wysłać anonimowo szefowi cywilnego gabinetu cesarza. (Żywe okrzyki fuj! — na l. p.) Wszystko to jest aktami stwierdzone, najważniejsze dokumenty są fotografowane. Od wielu lat wskazywaliśmy z tego miejsca na to, że w sprawach polskich obok rządu państwowego mamy rząd poboczny, (wielka prawda — na l. p.), że ten poboczny rząd jest wpływowszy od rządu państwowego. Kto nie słucha, ten wyleci, jest hasłem Ostmarkenferajnu. Wszyscy mu są dotychczas posłuszni, nawet minister, którego przyzwolność polityczną i myśmy uznali, musiał przejść pod tem jarzmem kandyńskim. Jak długo większość narodu niemieckiego będzie znosiła te niesłychane stosunki konstytucyjne? Według oświadczenia ministra dla spraw wewnętrznych w komisji budżetowej, chodzi tu o towarzystwo, które jest potrzebne dla odpięrania na poru polskiego pod względem narodowym i politycznym. Biedna ta ojczyzna, która takiego poparcia potrzebuje ze strony Związku, który dla zwalczania narodu słowiańskiego musi się łączyć z innym narodem słowiańskim. Sam mam daleko lepsze wyobrażenie o niemieczyźnie. Wstrętne intrygi, bezwzględne wyznaczenie nawet na najwyższych miejscach, kłamstwo i oszustwo, oto są etyczne podstawy Ostmarkenferajnu. Takiej pomocy niemieczyzna nie potrzebuje, aby zapewnić sobie godne słono wisko w współzawodnictwie, które zawsze się objawia, gdy dwa narody obok siebie mieszkają. Ale że Ostmarkenferajnu takimi środkami musi się posługiwać, daje naszej pracy znaczną część jej mecy. Dlatego też spokojnie wyglądamy końca tej walki. Czy Ostmarkenferajnu wyjdzie z niej wzmocony lub osłabiony, losu swego nie uniknie. Z Opatrzności Boskiej urodziliśmy się polakami i mamy prawo do nieograni-

czonego rozwoju i życia narodowego. Ufajac w Opatrzność Boską i siłom własnym, a opierając się na konstytucyi, nie wątpimy, że i względem nas zostanie kiedyś zastosowana zasada: Każdemu, co mu się należy. (Brawo — na l. p.)

Przegląd polityczny.

Przezwłko Duńczykom.

Berlin. W pruskiej izbie panów wznesione interpelacje w sprawie duńskiej. Interpelanci żądają energicznych środków przeciwko agitacyi duńskiej w Szlezewiku, oraz wzywają rząd, aby poczynił potrzebne kroki rządu duńskiego, by nie pozwolił urzędnikom i oficerom duńskim popierać agitacyi duńskiej w Szlezewiku.

Agitacja wszechhalemska przezwłko Alzacyi.

Strasburg. Prasa alzacka prosiuje doniesienia biura Wolfa o rzekomych napaściach ludności na wojsko. Chodzi wyłącznie o zajęcia, które zdarzają się także w innych garnizonach. Prasa wszechhalemska jednak w celach agitacyjnych, drobne te wypadki wykorzystuje, by podburzać rząd przeciwko Alzacyi.

Deputacja albańska u Franciszka Józefa.

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef w Schönbrunnie przyjął deputację albańską i napominał ją, aby albańczycy byli zgodni, bo tylko w ten sposób mogą zapewnić przyszłość nowego państwa. Essad Basza otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Na cześć albańskiej deputacji odbyły się ćwiczenia wojskowe. Essad Basza wznosił się jako pasażer na aeroplanie i bujał przeszło kwadrans w wysokości 5000 mtr.

Walka na pięści w parlamencie włoskim.

Rzym. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu przyszło do gorszących scen i walki na pięści. Skrajna lewica przy wstąpieniu na salę ministrów wszczęła ogromny hałas. Gdy prezes ministrów Giolitti i minister robót Sacchi chcieli przemawiać, lewica usiłowała ich zgłuszyć. Posiedzenie musiano przerwać. Gabinet wśród hałasów lewicy opuścił salę posiedzeń. W kuluarach przyszło do walki na pięści pomiędzy zwolennikiem rządu Rocco Balsano i socjalistą Altobeli.

Grecya a powstanie w Epirze.

London. Biuro Reutera donosi, że grecki prezes ministrów Venizelos przedsięwziął ostro zarządzenia przeciwko powstaniu w północnym Epirze. Nietylko nakazał trzem greckim biskupom należącym do rządu powstańczego, powrócić do Janiny, ale usunął z wojska greckiego oficera, stojącego na czele powstania. Chociaż należy on do wybitnej rodziny greckiej. Venizelos nakazał też aresztowanie prezydenta powstańczego rządu.

Niepokoje w Hiszpanii.

Madryd. W Waleneyi rozruchy ponowily się wieczorem. Z tłumu rzucił ktoś piekielną maszyną, która eksplodowała. Policja z bronią w rękę rozpoczęła zbiegowiską. Gubernator miasta ogłosił stan oblężenia. Pomiędzy wojskami a manifestantami przyszło do krwawych starć. 30 osób aresztowano. Gubernator zawezwał do pomocy kawalerji, aby uniknąć używania broni palnej.

Revolucya w Portugalii.

Paryż. Wskutek stajku kolejarzy służba pocztowa z Portugalii zagranicę została zupełnie uniemożliwiona. Służba pocztowa wewnątrz kraju utrzymywana jest tylko z największą trudnością. Ministrowie pokazuja się na ulicach pod silną opieką wojskową. Dotychczas policyi nie udało się wykryć żadnych warsztatów bomb. Handel i ruch zarówno w Lizbonie, jak na prowincyi, nieomal zupełnie ustają.

Spokój w Portugalii.

Lizbona. Związek kolejarzy postanowił zaprzestać dalszej agitacyi za strejkami. Kolejarze wrócili do pracy. Ruch na kolejach jest znowu normalny.

Uwolnienie Niemca w Japonii.

Tokio. Zastępca niemieckiej firmy Siemens Schuckert w Tokio aresztowany o przekupstwo oficerów japońskich, został wypuszczony z więzienia za kaucyą.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Demonstracja policyantów berlińskich.

Berlin. W piątek w nocy o godzinie pierwszej w Berlinie około 1000 policyantów na ślaskim dworcu urządzili burzliwą owację policyantowi Fahrmanowi, który został przeniesiony do Zabrze, za karę za to, iż stanął na czele związku policyantów, zabronionego przez prezydenta policyi Jagowa. Na dworcu stało około 1000 policyantów z żonami. Wygłaszano mowy i wznoszono okrzyki na cześć Fahrmana. Wręczono mu wieniec i wyrażono życzenie, aby wnet znalazł śmiałego następcę. Po przemówieniu Fahrmana wniesiono okrzyk na cześć cesarza i odśpiewano „Heil dir im Siegerkranz“.

Kradzież na pocztach w Berlinie.

Berlin. W sobotę po południu o godzinie 3 ciej złodziej na pocztach 42 skradł z kiosku za 1330 mk. znaczków pocztowych i za dwadzieścia marek drobnych pieniędzy. Na wykonanie kradzieży miał zaledwie kilka minut czasu. Poczta wyznaczyła 300 marek nagrody za ujęcie złodzieja.

Podwójne morderstwo pod Poczdamem.

Berlin. W lesie pod Poczdamem znaleziono zamordowaną Amalię Witową i Paulinę Schwarkową, pochodzące z Nowejwsi. Kobiety udały się do lasu dla zbierania drzewa. Gdy wieczorem

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

48)

(Ciag dalszy).

Drogę, którą postępowali nasi podróżnicy, niejednokrotnie przerzynali różne ścieżki i drożyny, a z tych jedna, z Carmen do Mendozy wiodąca, dosyć nawet znaczna. Na tej drodze uderzały szczególnie często napotymane kości i szkielety zwierząt domowych, jak muiów, koni, baranów, wołów — obrażone z mięsa dziobami ptaków drapieżnych wyłótkie pod działaniem palących promieni słonecznych. Wątpić nie można, że niejednen szkielet ludzki w proch już może obrócony, mieszał się tam z kośćmi zwierząt.

Dotychczas Thalcave żadnych nie czynił uwag nad drogą, której się ściśle trzymał; wiedział on jednak dobrze, iż gdy ona nie łączy się z żadną z dróg w pampasie, przeto nie prowadzi ani do wiosek, ani do osad prowincyi argentyńskich. Codziennie rano kierunek drogi wskazywało słońce wschodzące, a zawsze trzymano się linii prostej. Thalcave jako przewodnik mógł się słusznie dziwić, że nie on prowadził podróżnych ale przeciwnie sam był przez nich prowadzonym. Z wro-

dzoną Indyanem, zimną krwią i oglednoscia, nie nie mówił w tym względzie. Lecz tego dnia, przybywszy do wyżej wspomnianej drogi, zatrzymał swego konia, a zwracając się do Paganela, rzekł:

— Droga do Carmen!

— Wiem o tem, dzielny mój Patagonczyku — odpowiedział geograf najczystsza jak umiał hiszpańszczyzną; — droga wiodąca z Carmen do Mendozy.

— Czy nie zwrócimy się na nią?

— zapytał Thalcave.

— Nie — odpowiedział Paganel.

— Więc gdzieś jedziemy?

— Ciagle na wchód.

— To nigdzie nie dojedziemy.

— Kto wie, mój przyjacielu!

Thalcave zamilkł, ale z wielkiem podziwieniem spoglądał na uczonego geografa i tem większem, iż nie mógł przypuszczać, aby Paganel żartował. Indyanin sam zawsze poważny, nie pojmując aby ktośkolwiek mógł co mówić lub robić bez celu.

— Więc nie jedziemy do Carmen?

— zapytał znowu po chwili.

— Nie — odpowiedział Paganel.

— Ani do Mendozy?

— Tembardziej nie.

W tej chwili Glenarvan podjechał do Paganela, pytając, co pragnie usłyszeć Thalcave i czemu się zatrzymał.

— Pytał mnie, czy nie jedziemy do Carmen lub do Mendozy; dziwił się,

gdy mu odpowiedziałem, że nie.

— Rzeczywiście, nasza droga musi mu się wydawać bardzo dziwną — powiedział Glenarvan.

— I ja tak sądzę; mówił nawet, że nigdzie nie dojedziemy.

— Czy nie mógłbyś, Paganelu, objaśnić go o celu naszej podróży i wytłumaczyć mu, dlaczego wciąż na wchód idziemy?

— Będzie to bardzo trudne — odpowiedział Paganel — bo Indyanin nie rozumie, co to są stopnie geograficzne a historia znalezionego dokumentu wyda mu się zmyśleniem wyobraźni.

Ale — wtrącił poważnie major — jak myślisz: czy on opowiadania, czy też opowiadającego nie rozumie?

— Ach majorze! — wymówką odpowiedział Paganel — więc jeszcze powątpiewasz o mojej hiszpańszczyźnie?

No, spróbuj, mój zacny przyjacielu.

— Spróbuję.

Paganel powrócił do Patagonczyka i rozpoczął rozmowę, często przerywaną brakiem wyrazów, lub trudnością wytłumaczenia na pół dzikiemu Indyaninowi, niektórych szczegółów całkiem dla jego pojęcia nieprzystępnych. Warto było widzieć uczonego Paganela, jak gestykulował, jak się kręcił na wszystkie strony, a gęste krople potu potokiem z czoła spływały mu na pierś. Gdy mu już język nie chciał być posłusznym, ręka w pomoc przychodziła; zsiadał z konia i na piasku kreślił

kartę geograficzną, na której krzyżowały się szerokości i długości, rysował dwa oceany, drogę do Carmen wiodącą itd. Thalcave spokojnie patrzył na te wszystkie usiłowania, a z twarzy jego nie można było wyczytać, czy rozumie objaśnienia Paganela, czy nie? Lekcyja geografa trwała przeszło pół godziny; potem zamilkł, otarł twarz i badawczo patrzył w oczy Patagonczyka.

— Czy zrozumiał cię? — spytał lord Glenarvan.

— Zaraz zobaczymy — odpowiedział Paganel; — ale jeśli nie zrozumiał, to już nie podejmuję się dalej mu tłumaczyć.

Thalcave w milczeniu stał nieporuszony, ze wzrokiem wlepionym w figury narysowane na piasku, które wiatr już powoli zacierał.

— Czy zrozumiałeś? — pytał Paganel.

Thalcave zdawał się nie słyszeć. Paganel dostrzegł już namiętnie żartobliwy rysujący się na twarzy majora, a dotknięty tem do żywego, chciał na nowo rozpocząć swe dowodzenia geograficzne, gdy Patagonczyk przerwał mu zapytaniem:

— Szukacie zatem niewolnika?

— Tak jest — odrzekł Paganel.

— I to koniecznie przestrzani wartę pomiędzy wschodem i zachodem słońca.

(Ciag dalszy nastąpi).

nie wróciły, mężowie donieśli o ich zniknięciu policji. Dziś znaleziono ich zwłoki. Okazuje się, że zabito je grubym kijem. Uderzenia były tak silne, że mózg wychodził z pękniętych czaszek. Niedaleko miejsca zbrodni znaleziono esapkę. Puszczono od razu psy policyjne, ale dotychczas bez skutku. Zachodzi prawdopodobnie zbrodnia przeciwko moralności.

Tajemnica śmierci.

Szczecin. W Szczecinie znaleziono nieżywego 39-letniego kapitalistę Ryszarda Grobego. Śmierć nastąpiła wskutek zastrzelenia. Niewiadomo, czy chodzi o morderstwo czy samobójstwo.

Trzy miesiące więzienia za sponiewieranie służącej.

Wrocław. Żona aptekarska Thiela, służąca swą tak strasznie spieniewiała, że całe jej ciało pokryte było sińcami. Oczy wskutek obicia były tak zapuchnięte, że lekarze instrumentami musieli je otwierać, celem zbadania. Spieniewieraną służącą odstawiono do szpitala, który doniósł o tem prokuratury. Izba karna skazała teraz Thielową na 3 miesiące więzienia, a jej córkę na 60 marek kary.

Nieszczerze polityczne.

Magdeburg. Przejeżdżający po ciąg dziś rano przejechał na torze pracujących 5 robotników. Wszyscy od razu ponieśli śmierć. Z powodu mgły nie mogli na czas uciec przed tuż nadjeżdżającym pociągami.

Zbrodnia zazdrośnika.

Praga. W Makowie w Czechach włościanin Lukwaj zadusił swego syna z pierwszego małżeństwa, drugiego syna zastrzelił, a sam postrzelił się ciężko. Pobudką czynu jest zazdrość, wskutek której druga jego żona wniosła o rozwód.

Bandyci w Rosji.

Odesa. We wsi Werchnikus w gubernii woroneckiej, bandyci napadli na dom gminny, zamordowali 6 osób i spalili urząd gminny.

Ofiara nauki.

Calcutta. Australski uczonec dr. Fax wynalazł niedawno temu środek, przeciwko ukąszeniu jadowitych węzów. Fax często pozwalał się kąsać jadowitym zmijom, aby doświadczać skuteczności swego środka. Uczynił to znowu w tych dniach w zoologicznym ogrodzie w Calcutcie. Wąż ukąsił go w 5 miejscach, na 4 miejscach Fox zastosował swój środek, ale nie dojrzał 5 ukąszenia. Wnet pojawiły się objawy otrucia, a ponieważ środek Foixa działa tylko skutecznie, jeśli zastosowany jest bezpośrednio po ukąszeniu, Foix niebawem zmarł wskutek otrucia.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyocecja.

Pelplin. Ks. prob. dr. Panski w Bytowie obejął znowu duszpasterstwo a ks. wikary Handaurski przeniesiony z Bytowa do Bedy.

— Przeniesieni zostali ks. wikaryusz Julian Piechowski z Osiado Pogódek a ks. wik. Franciszek Podlaszewski z Pogódek do Osia.

Warmińska dyocecja.

Ks. prob. Szadowski w Królewcu obchodził dnia 25 marca b. r. 25-letni jubileusz probostwa w Królewcu, 11 kwietnia 60 letni jubileusz zamianowania go nauczycielem elementarnym, 12 maja 80 rocznicę urodzin i 21 maja złoty jubileusz kapłaństwa.

Śmierć arcybiskupa.

Salzburg. Arcybiskup salzburski Katschthaler zmarł w 82 gim roku życia. Zmarł od roku 1903 był kardynałem i znany jako znawca muzyki kościelnej i kompozytor.

Testament Rampolli.

Rzym. Policja otrzymała w tych dniach poważną denuncjację w sprawie testamentu Rampolli. Następcą tej denuncjacji było aresztowanie służącego Rampolli Carretti, Carretti w pijanym stanie chwalił się przed swymi kolegami, że brat jego zaraz po śmierci kardynała wziął do siebie testament i oddał go baronowi Parrania, który w ten sposób został jedynym spadkobiercą.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Bracia Rodacy na Kaszubach! Antku, Janku, Franku itd. itd. Z prawdziwym zaciekawieniem czytam Wasze listy w „Gazecie Gdańskiej”, z których dowiedziałem się różnych ciekawych rzeczy. Dotyczyły one nie tylko Waszego życia społecznego, ale także miejsce cudownych, przez nas Polaków tak chętnie odwiedzanych. Wobec tego postanowiłem Wam także z grodu Przemysław z nad Warty coś opisać. Jest to historia nader ciekawa, a dotyczy okropną zbrodni, popełnioną przez żydów w Poznaniu roku 1399. Słuchajcie:

Wspomniały kościół Bożego Ciała przypomina nam zbrodnię, którą popełnili żydzi 1399 roku. Zacierają się pamięć tego zdarzenia, dlatego godzi się odświeżyć ten wypadek, świadczący niewymownie o nienawiści, jaką żydzi palają do religii katolickiej. Otóż żydzi poznali 1399 roku, odwiedzając się za doznana gościnność, powzięli piekielny zamiar, aby postarać się o świętą Hostię w celu męczenia tychże. Znalazła się bezbożna niewiasta, ukradła w kościele kks. Dominikanów trzy Hostye, które wręczyła żydom za pieniądze. Rabin i starsi żydowscy zanieśli Hostye do sklepu w kamienicy, niedaleko rynku, a wzięwszy ostre noże, zaczęli krajać komunikanty. Trysnęła krew z św. Hostyi, brocząc posadzkę i ściany owego sklepu. Bezbożni żydzi zamiast się ukorzyć na widok tego cudu, zaczęli plwać w Przenajświętszy Sakrament, miotając straszne przekleństwa. Inni żydzi słyszając okropne wrzaski, zbiegli się do sklepu. Dowiedzieli się też o tem cudownem zdarzeniu pewna żydówka, która była niewidomą od urodzenia. Kazała się zaprowadzić w to miejsce, a dowiedziawszy się, że żydzi chrześcijańskiemu Bogu straszne zadają męki i zelżywości, uczyniła następującą modlitwę: „Jeże liś Ty jest, Chrystusie, prawdziwego Boga prawdziwy Syn, którego przodkowie nasi ukrzyżowali, a teraz niejaki potomkowie męczą, oświeć ciemne oczy moje i uczyni, abym widziała światłość nieba, żebym mogła wychwalać święte Imię Twoje.” Ledwie to w skrytości serca pomyślała, jużei wnet ślepotą ustąpiła, a żydówka zaczęła wielbić Chrystusa jako Boga.

Przestraszeni żydzi chcieli ukryć świętą Hostię i zatrzeć ślady pastwienia. Rzucili zatem Przenajświętszy Sakrament w studnię, w ogień a w końcu w śmiecie, ale daremne były ich zabiegi, gdyż świętą Hostię ukryć się nie dały. Wtedy dwaj starsi żydowscy zanieśli świętą Hostię za miasto, gdzie były błota i trzęsawiska. Tam zrobili dół kerdziami, a włożywszy weń komunikanty, ziemią zasypali. To miejsce znajduje się dziś w kościele Bożego Ciała. Choć krew święta z Hostyi obficie tryskała, choć żydówce wzrok był przywrócony, jednak żydzi trwali nieporuszeni w swej złości, uważając wszystkie cudowne sprawy za omamienie, owszem zachęcali żydostwo, aby chrześcijan prześladowali.

W niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny wypędził pasterz miejski, bydło na pastwisko w stronę gdzie dziś kościół Bożego Ciała się wznosi. Zostawiwszy na straży syna Pawelka, sam udał się do miasta aby wysłuchać Mszy św. Po odejściu pasterza zaczęły się trzy święte Hostye unosić w powietrzu, jakby motyle ciemnej białości. Bydło na ten widok zaraz pokłekało, sławiąc utajonego Boga pod postacią chleba. Tak samo ukląkł Pawelek. Przychodzi pasterz z miasta, a syn mu opowiada o trzech białych motylach i że bydło pokłekało. Gromi ojciec syna, że nie wie co gada, a wtem i sam pasterz zobaczył trzy święte Hostye i bydło kłękające. Wtedy udał się zaraz do miasta i poszedł na radnicę czyli ratusz, gdzie jednemu z radców miejskich opowiedział ono zdarzenie. Radni osadzili, że to człowiek szalony, a że im czas niepotrzebnie zabiera, przeto kazali go osadzić we więzieniu przy Bramie Wrocławskiej. Bóg, aby okazać moc swoją, sprawił, że drzwi więzienia same się otworzyły, a pasterz poszedł znowu do radnicy, głosząc raz wtóry cudowne zdarzenie. Skoro się rajcy przekonali, że drawi więzienia same się otworzyły

tędy na konies uwierzono słowom prostaczka.

Aby Was nie znudzić, kończę dzisiaj. Wkrótce napiszę więcej o tym okrutnym wypadku, aby Was także zaznajomić z naszymi podaniami.

Pozdrawiając Was serdecznie, pozostaje Wasz szczerze oddany

Mieczysław z nad Warty.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 5-go marca 1914.

• **Nabożeństwo do św. Józefa.** W kościele św. Józefa odbędzie się w środę Msza św. ku czci św. Józefa. Ponieważ dekretem Ojca św. główna uroczystość wyznaczona jest na środę przed trzecią niedzielą po Wielkiejnocy, przeto samą uroczystość kościół w dniu powyższym obchodzi, zaś pojedyncze Msze na cześć św. Józefa odprawiane bywają w środy poprzednie.

• **Hejbuda.** W niedzielę wieczorem zgorzał tutaj szpital. W płomieniach postradali życie 82-letnia wdowa Fröse, 87-letnia wdowa Porsch i 9-letni chłopczyk tego samego nazwiska, prawdopodobnie wnuk staruszki. Inna 82-letnia wdowa jest wprawdzie jeszcze przy życiu, ale mocno poparzona.

• **Brusy.** Założono tutaj Towarzystwo wstrzemięźliwości „Wyzwolenie.”

• **Lębork.** Pewien woźnica jadąc na żwirówce do Brodnicy, znalazł w pobliżu Boleszyna trzymiesięczne dziecko zapakowane do kartonu. Oprócz tego było dołączonych 500 mk. Bliższych wiadomości brak.

• **Jastrowie.** Syn posiedziela Damaschke z Tiefenort (?) zwoził drzewo. Jadąc z górki, dostał się pod koła wozu, przyczem głowa została mu zmiażdżoną. Sędziwi rodzice w ten sposób już trzeciego syna stracili.

• **Kwidzyn.** 43-letni woźnica firmy Marons i Flatauier wsiadając na samochód, upadł i tak mocno się pokaleczył, że trzeba go było oddać do szpitalu.

• **Piaseczno.** W piątek, dnia 20-go lutego umarła tu łagodnie i święcie jak żyła s. p. Pelagia z Kowalskich Barańska, siostra sędziwego naszego, proboszcza ks. prałata Kowalskiego, znana i w dalszych kołach duchowieństwa ze staropolskiej gościnności, jaką podejmowała licznych księży śpieszących na odpust cudownej Matki Boskiej Piaseckiej.

Obchody kościelne rozpoczęły się w środę popielcową z ekeportacją, którą w asystencji ks. kanonika Dziegielewskiego i 10 ciu księży prowadził ks. prałat, brat niebożeczki. W czwartek po wigiliach, w których udział brało 16 tu księży i po żałobnej Mszy św., odprawionej przez drugiego brata ks. prob. Kowalskiego kazanie w asystencji ks. Michnowskiego i ks. Gostemskiego, wygłosił ks. dziekan dr. Wolsgiełgier przemowę, przyrównującą niebożeczkę do onej mężnej starozakonnej niewiasty, która wszystko może wiarą posilona. Przy grobie samym przemówił jeszcze siostrzeniec niebożeczki ks. prob. Ruchniewicz z Grodziszna, dziękując wszystkim, którzy udział brali w tak rzewnej i smutniej zarazem uroczystości, polecając ją gorącym modlitwom wiernych. Niech spoczywa w pokoju!

• **Kwidzyn.** (Śmiertelny wypadek). Na żwirówce w Marzanowie spłoszyły się konie; 18 letni woźnica Oton Paczkowski spadł z wozu i rozbił sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

• **Elbląg.** P. dr. Leszkowski wyprosił się ze Starogardu do Elbląga, gdzie przyjął posadę lekarza kasowego także u „Evangelerischer Arbeiterverein.” Nagle zadenuncjowano go jako „katholischer Pole.” Na takie wiadomości straszliwe zaczęto szukać przyczyn zerwania układu i starają się jako taką przyczynę podawać to, że układ podobno nie był przez odpowiednią osobę podpisany. P. dr. Leszkowski chce praw swych bronić sądownie. P. dr. Leszkowski nadto także jest lekarzem kasowym największej kasy elbląskiej.

• **Kowalewo.** Chłopcy znaleźli starą jakąś fuzję, która była nalożoną. Gdy chcieli naboje wyjąć, nagle eksplodowała, przyczem jednego chłopca ranili w nogę, a drugiego w rękę.

• **Ponieczyce.** Do czego prowadzi obecne zdziwienie młodzieży niechaj

posłuży następny wypadek: Dwunastoletni syn agenta od naszym, Jana Bacha z Otałzyna, wracając ze szkoły, napadł i poranił w brzuch nożem chłopca gospodarza J. Dampca. Do zranionego musiano zaraz wezwać pomocy lekarskiej. Dzisiaj tak więc już daleko doszło, że mali chłopcy napadają i biją nożami na wzór wielkomiastkich zawalidrogów. Winę w tym przypadku ponoszą nasamprzód rodzice, którzy dzieciom swym lichym świecą przykładem, a potem szkoła, że nie uczy religii w ojhzystem języku.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Rocznica uwłaszczenia chłopów w Królestwie.

Petersburg. Z powodu 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan w Królestwie Polskiem wydał car ukaz, w którym przypomina błogie te zarządzenia Aleksandra II i zwraca uwagę na błogie skutki tych reform. Umożliwiły one włościanstwu spokojną pracę i rozwój. Wdzięczność włościanstwa jest najlepszym dowodem doniosłości tych reform. Car dziękuje wszystkim żyjącym jeszcze współpracownikom jego dziadka w tem dziele i zapewnia chłopów o swej trosce o ich dobrobyt, wskazując na nowsze zarządzenia dla dobra chłopów.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 3 marca pod Toruniem + 3,29, pod Fordonem + 3,15, pod Chełmem + 3,11, pod Grudziądem + 3,28, pod Kurzebrak + 3,55, pod Malborkiem + 2,50, pod Tezewem + 3,47, pod Schiewenhorst + 2,50.

Gdańsk, dnia 3 mǎrz 1914.

Gdański targ na bydło.

Płacono za 1 centnar żywej wagi:

Wółw 12 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych liczących najwyżej 4-7 lat, — mk. II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 46-47 mar., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 42-45 mar., IV kl. słabo wypasłe każdego wieku do 00 mar.

Stadników 70 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, 46-48 mar., II kl. mięsistych, młodszych 40-45 mar., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36-39 mar., IV kl. umiarkow. odżywiane do 34 mar.

Jalozki i krowy 76 szt.: I kl. mies., wypasłe jalozki 45-47 mk., II kl. miesiste, wypasłe krowy do 7 lat 38-42 mar., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jalozki 33-36 mar., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jalozki 28-32 mar., V kl. słabo pasione krowy i jalozki 00-25 mar.

Owce 153 szt.: I klasa: tuczne jagnięta i młode tuczne skopy I klasy: 40-42 mk. II klasa: starsze tuczne skopy 35-37 mk., III klasa: średnio-tuczone skopy i jagnięta (marcowe) 28-32 mar., IV klasa: owce z nizin 00-00 mar.

Cielaki 253 szt.: I klasa: tuczne — 80 mk. II klasa: tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 58-60 mar., III klasa: średniotuczne ale dobre cielaki do ssania 50-55 IV klasa: 40-49 mar., pośrednie ssaki — 34

Świła 1584 szt.: I klasa: tucste, mające przeszło 3 ctnr. żywej wagi 48-49 mar., II klasa, mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centnara żywej wagi 46-49 mar., III klasa: mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 45-48 mar., IV klasa: mięsiste 44-47 mar., V klasa: słabo rozwinięte świni 40-45 mar., VI klasa: macier 42-47 marek.

Gdańsk, dnia 2 marca 1914.

Sprawozdanie z gieldy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”.

Pszenica: bez zmiany pl. mk. 162-170. Żyto: bez zmiany pl. mk. 149-152,50. Jęczmień: bez zmiany mk. 139-153. Owies: bez zmiany mk. 138-166. Otręby pszenne: st. pl. mk. 545 za 50 kg. Otręby żytnie: mk. 465 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 2 marca 1914.

Pszenica na maj 201,75 mk. Żyto na maj 160,25 „ Owies na maj 155,25 „ 4% pruska konsol. pożyczka państwowa 98,60 „ 3¼% zachodnio-pruskie listy zastawne I B. 86,40 „ 3% zachodnio-pruskie listy zastawne 215,80 „ Rosyjskie banknoty 215,80 „

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Dzierżawa

plebani

Plebanka w Szembruku pow. grudziądzki (Gr. Schönbrück Wpr.) przeszło 325 mórg, będzie od 1-go lipca 1914 na 12 lat przeddzierżawiona.

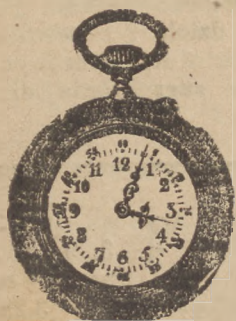
Rola przeważnie perenna i drenowana, dom mieszkalny nowy, budynki dobre, nad szosą, stacja kolei (Tschönbrück) w miejscu. Termin licytacyjny we wtorek 17 marca o godz. 10¹/₂ w plebanii. Kasowa licytacyjna 1000 mk.

Do licytacji będą dopuszczeni tylko reflektanci mogący wykazać, iż posiadają około 30 000 mk. własnego majątku. Warunki dzierżawy wylotone w plebanii.

Szembruk, 28 lutego 1914.

Dozór kościelny:

Ks. Heese, proboszcz.



Julian Lisiński

Gdańsk, Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

swoją dobrze zaopatrzoną skład: zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterię, jako to broszki, kołczyki pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd. Reparatywy wykonuje szybko i rzetelnie i tanio. Zamówienia i zlecenia się odwzajemnia, pocztą. Towary wyborowe.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznie wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2 " "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht w Sierakowiesch (Sierskowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mam konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński Hoffmann Makurat.

„Victoria“

odlewnia żelaza i fabryka machin rolniczych

G. m. b. H.

Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2.

Medale: 1911 w Keszlerynie

Adres telegr. Victoria Czersk.

1912 w Pleszewie.

Poleca: młoty, słożarki, kultywatory, drylowniki, bronie, plugi, parowniki, ocentryfugi, maszynki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza według rysunków lub modeli i to krzyże, okna, kraty, koła do młynów, części do pomp i t. d. Parowe garnitury i zakłady przemysłowe według specjalnych ofert. Wszelkie reparacje wykonuje się szybko i tanio. Na żądanie wysyła się katalogi i prospekty darmo. Ceny umiarkowane.

— Warunki dogodne. —

Składy w Prusach Zachodnich:

w Złotowie — Antoni Karkowski (Fiatow),

w Skórczu — Franciszek Piontek (Skurz),

w Osie — Józef Murawski (Osche),

w Borzyszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzyszkowo p. Liepnitz Stat. Trezbiatko),

w Kartuzach — Franciszek Paszek (Karthaus).

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Parcelacja Kętrzyna

W czwartek dnia 12 marca o godzinie 10-tej przed południem parcelować będziemy majątek nasz, od państwa Dziecielskich nabyty, w wielkości 720 mórg, włącznie łąk, torfu i lasu, ziemia bardzo dobra, wszystko pod konieczne, budynki dostateczne, tak iż utworzyć można parcele w każdej wielkości. W budynkach i stajniach wodociąg.

Kętrzyń (Kantersch Kreis Neustadt Wpr.) jest stacją kolejową, tora kolejowego Lębork - Kartuz. Kościół parafialny Rozłazino, 4 kilometry — kolej 5 minut.

Kupiec Konsumverein E. G. m. b. H.

Wejherowo (Neustadt Wpr.)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Eksport i Import

NASIONA

roślin pastewnych, traw, koniżyn, zbóż siewnych krajowych i zagranicznych, z gwarancją czystości i siły kiełkow., dostarcza najtaniej tylko

B. Hozakowski, Toruń (Thorn).

Telefon nr. 45.

Nasiona leśne.

Nasiona ogrodowe

Warzywa i kwiatów

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,— "
Jak w Koscerznie koscielnygo obrele	—,75 "
Jasiek z Knieji	—,25 "
Kaszuba pod Widnem	—,25 "
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 "
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej	1,— "

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme). Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Zytnią słomę

prasowaną

bardzo tanio poleca

Jakob Kwidziński,

Bontsch p. Mirchau Kr. Karthaus Wpr.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje

„GAZETA GDAŃSKA“

Skł dajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza
5. Kartuz, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Koscierzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawow p. Mirchau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Słwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Teżew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W

Mój zakład dentystyczny znajduje się od 1 marca rb.

w Gdańsku, przy ulicy

Grosse Schermachergasse 3

naprzeciw Potrykusa i Fuchsa

Eugen Schweitzer

dentysta.

Świeże wapno

w kawałkach

poleca

Otto Neumann Nast.

w Oliwie.

T.B. śledzie

za beczkę 25 mk.

OTAZ

śledzie pastewne

za beczkę 14 mk.

oleca

Otto Neumann Nast.

Oliwie.

Koperty

Gazeta Gdańska.

15000 marek

pożyczki

na 200 morgowo gospodarstwo na pierwszą hipotekę poszukuje. Kto wskaże eksp. „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 125.

Gustownie

na

modnym papierze

wykonane

zaproszenia

i

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Ofiara Mszy świętej w Tajemnicach

.. i Cudach ..

Niezgłębione źródło łask i błogosławieństw dla chrześcijan żyjących i wiernych zmarłych.

Napisał Ks. Proboszcz A. Reiners.

Przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant, Profesor Teologii w Przemyślu.

Format 23x29 1/2 cm. Stron 332.

Papier trwały, druk wyraźny. — Przeszło 150 ilustracji, jako też 11 obrazków kolorowych i 9 czarnych obrazków dodatkowych.

Dzieło to posiada aprobatę kościelną i polecenie Sekretarza Stanu Ks. Kardynała Merry del Val.

Cena dzieła ozdobnie oprawnego 15 mk.

Dzieło to, chociaż od niedawna dopiero istnieje w polskim języku, jest już szeroko znane, bo trzeci kilkunastotysięczny nakład jest już wyczerpany. Nie potrzeba też osobno wymieniać jego zalet, bo sam tytuł wskazuje, czego się po dziele tem spodziewać należy. A że jest ono niepowszednie, że zasługuje na jak najszerze rozpowszechnienie, świadczą najlepiej nazwiska tak autora jak i tłumacza.

Wysyłamy za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme). Adresować krótko

Gazeta Gdańska — Danzig.



Maszyny do szycia

Sngera, zwane Langschiff za 57 mk., Schwingschiff 75 mk. lub cetral Bobbin za 100 mk. wysyłam przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów zapłacić trzeba 90, 125 i 145 mk. Stawiam także grobowce i krzyże i klady płyty po cenach przystępnych

Jozierski,

— DANZIG, Töpfergasse 25.

Ucznia

mającego chęć wyczerpania się drukarstwa, z poradami rodziny, przyjmie natychmiast lub od 1 go kwietnia „Gazeta Gdańska“